

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dod. „Gość Niedzielny“, „Gospodarz“ i „Przyjaciel Dziełek“ wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny 1.25 m., z odn. w dom 1.65 m. Do Polski 2.50 zł. Wpłacić należy na konto nasze do Banku Dyskontowego-Bydgoszcz

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary.

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Muchlenstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztove konto czekowe: Koenigsberg 19 466. Rękopisów Redakcja nie zwraca

Rok XXXVIII.

Olsztyn, na sobotę 23. sierpnia 1924 r.

Nr. 197.

Kto Polakiem?

W czasach teraźniejszych brzemiennych nienawiścią i zięjących zagładą, nie od rzeczy będzie rzucić pytanie, kto Polakiem, kto rzeczywistym synem i żywym członkiem narodu walczącego z wyteżeniem wszystkich sił w obronie swych praw przyrodzonych.

Naród nasz, to ogromna rodzina, w skład której na rozległej przestrzeni wchodzi Wielkopole, Ślązacy, Kaszubi, Mazurzy, Warmjacy itd., a wszyscy to rodzina, jeden naród wielki a nieszczęśliwy — wszyscy porównywalni Polacy. Węzeł, który ich łączy nierozzerwanie, olbrzymiej rodzinie tej niezatarte wyściska znamię jednolitości — węzeł tym, mowa jedna, wszystkim wspólna, droga, święta spuścizna po ojcach, mowa polska.

W każdej prawie rodzinie spotyka się dzieci dobre i złe — rodziców pociecha i chluba lub powód smutku i zgrzytot — w wielkiej rodzinie narodu naszego są dobrzy i źli Polacy, narodu chluba lub hańba

Nie zawsze ten Polak dobry, który z wrzaskiem i nakładem wielkim woła, by otoczenie zagłuszyć: Polakiem jestem! Nie zawsze ten, który pięści zaciska i lży roni na widok srożącego się ucisku. Nie tylko ten Polakiem, który się zaklina i ostremi obrzuca słowy tych, z których poręki wszystko złe nasze początek bierze.

Polak dobry posiadać koniecznie musi przymioty pewne, tylko sobie właściwe bez których jak brylant podrobiony, co najwyżej tyle wart, co pierwsza lepsza skorupa z śmietnika. Mam oko, ludzi świat, ośzukuje naród.

Pierwszą taką cechą znamionującą dobrego Polaka, jest to, że mowa polska u niego zawsze i wszędzie na pierwszym miejscu. Tylko po polsku mówi w domu, w kółku familijnym, w gronie przyjaciół, po polsku się modli, po polsku myśli.

Mowa polska dla niego najpiękniejszą muzyką. Lubuje się nią, kocha ją i czuje, że nie masz piękniejszej na świecie całym, nie masz droższej mu i miłszej, że bez niej byłby osamotniony, jak pielgrzym na bezbrzeżnej pustyni i politowania godzin. Tak jest rzeczywistość. Mowa polska, to skarb nasz nieoceniony, najdroższa spuścizna po przodkach, najcenniejsza cenna skarbu tego, otaczać powinniśmy ją pieczą i kochaniem wielkim, a obowiązkiem najświętszym zachować ją w nieskazitelnej czystości.

Hańba temu, kto wplata w nią słowa obce i tam ją płami, bezceści. Większa hańba temu, który to niby lśnić chcący wyższym wykształceniem, raz wraz do swoich odzywa się w obcym języku. Nie wykształcenie, nie uczoność tam pokazuje, ale właśnie odkrywa, co zatrzeć się starał, to jest głupotę swoją i obojętność dla spraw narodowych.

Mowa nasza przy swej wielkiej piękności jest nadzwyczaj bogatą w słowa i nagiąć się daje z wielką łatwością do każdego pojęcia. Ten tylko rzeczywistość uczony, kto mową ojczystą wszystkie myśli swoje wyrazić umie, a nie ten, który bezmyślnie lub wcale niepotrzebnie zapożycza wyrażenia obcych.

Precz z tą śmiesznością i bojaźliwą grzeczością, gdy obecność jedyne Niemca całe nawet liczne towarzystwo polskie sprowadza do rozmowy w obcym języku. Żaden naród siebie szanujący tego nie uczyni, żaden tak się nie upadła, nikt — tylko niestety niektórzy zaślepieni Polacy, którzy nie zdobyli się na tyle odwagi, nie przejęli się świętością mowy ojczystej i gotowi za miskę soczewicy wybić się wszystkiego i sprzedać Ojczyznę, przodków, siebie, świat cały.

Jak tu żądać od obcych, by uszanowali język polski? Jakiem prawem domagać się respektowania

naszych przyrodzonych właściwości, gdy sami często dla błahego powodu pogardzamy mową naszą polską, niby to gorszą, podłą, nie kulturalną, gdy dla urojenia jakiegoś rzucamy ją w ką, zawstydzeni jeszcze, że nas na gorącym uczynku złapano.

Nie będzie pierwiej lepiej, dopóki sami nie odkniemy się nie zrozumiemy należycie wartości mowy naszej. Jest ona w świecie tak dobra, jak każda inna, a dla Polaków najmiłsza i najdroższa ze wszystkich. Wstydić się jej nie potrzebujemy.

Rozgłos piśmiennictwa naszego rozchodził się po całym świecie. Były czasy, że na dworach kurfiurstów brandenburskich a przodków królów pruskich w Berlinie mowa polską, jako szlachetniejszą od niemieckiej, się posługiwało. Uczono się jej z zapalem wielkim w pierwszych szkołach zagranicy. Czasy się zmieniły — niestety, ale mowa polska nie spodobała, raczej uszlachetniła i wyrobiła się jeszcze.

Czuje to każdy Polak dobry znakomicie i dlatego stawia na pierwszym miejscu zawsze i wszędzie mowę polską.

Dalszą cechą Polaka dobrego jest, że czuje po polsku. Nie każdy, który mówi językiem polskim, nosi w sercu uczucie polskie. By się do niego wznieść, niem się przejąć i przesiąkać, trzeba poznać wspaniałość, a chwalebność przeszłość naszą, potrzebę odwrócić sobie tragiczne chwile upadku bytu narodowego i co poprzedziło je ze strony... sąsiadów! Słowem, trzeba zaznajomić się ze wszystkim, co naród polski przechodził i przecierpiał od mroków historycznych do dni naszych.

„Ziemia wasza to cenna relikwia“, słowa papieża Pawła do wysłanników króla polskiego z prośbą o szczęśliwy koniec wojny.

Nadto trzeba ukochać ten lud milionowy na niebie rozsiadły, te drzewa i gaje, rzeki, jeziora, ruczaje, powietrze nawet, bo to wszystko nasze polskie.

Nie dosyć na tem. Kto chce nauczyć się czuć po polsku, znać i uprzytomnić sobie musi prawa, jakie nam podług przyznanych ustaw przysługują i jakie wobec Polaków powinny znaleźć.

Ale i to jeszcze nie wystarcza. Ten tylko oddycha uczuciem polskim, który ze swego polskiego pochodzenia jest dumny. Taką przeszłość jak nasza rzadko który naród posiada. Polska, przedmurze chrześcijaństwa, wieki całe piersiami swymi stawiała cały ówczesny świat cywilizowy przed ogniem i mieczem zięjącymi zagonami pohańców! Granice swoje otwierała na oścież na przyjęcie we własnych krajach prześladowanym, a nam mowa, zwyczajami i nawet wiarą obcym przybyłym! Polska, nie ociągając się, biegła na pomoc uciśnionym, biegła nastawiać piersi i bronić od zagłady tych, którzy później grób jej zgotować chcieli! Długoby tu zasługi wszystkie wyliczać trzeba, które historia zapisała Polsce na wiekopómną pamiątkę dla najpóźniejszych pokoleń.

I dlatego chluba jest wielką być synem takiego narodu. Zaszczętem to o całe niebo wyższym od skądinąd nadawanych odznaczeń. Kto to z głębi serca odczuwa, ten prawy Polak.

Trzecią i ostatnią cechą Polaka dobrego jest to, że w miarę swych sił i zdolności pracuje nad odrodzeniem swego społeczeństwa.

Praca to znojna i trudna, nie dająca w zamian błyszczących orderów lub dźwięcznych „culagów“ Lecz darmo — to nas od pracy odstraszać nie powinno, bo wszakże społeczeństwo tego wymaga. I dlatego każdy, chcący okazać się godnym swego chlubnego miana Polaka, bez różnicy stanu i wieku stanąć musi w szeregu. Spełnić mu trzeba obowiązki na nas ciążące.

„Aus der Werkstatt der polnischen Verhetzung“.

Pod takim tytułem podaje „Weichsel-Zeitung“ (nr. 194) gazeta na wskroś wroga polskości, artykuł, który przedrukowała z „Kurjera Poznańskiego“. Rozczuła się ta złośliwa hakatystka, a laik, który innej gazety nie czyta, wierzy i wierzyć musi w nią jak w przykazania boskie.

Przypominamy czytelnikom, a zwłaszcza autorowi tego artykułu, który nie miał śmiałości podpisać swego nazwiska, ironiczne przysłowie łacińskie: „Si tacuisses, philosophus mansisses“ (Gdy byś milczał, zostałbyś filozofem). Innymi słowy: człowieku, zblamowałeś się nieśmiertelnie.

Nie jest moim zamiarem wyczerpać materiał, z amunicją bowiem trzeba być oszcządnym, a koniec zazwyczaj przynosi zwycięstwo. Z góry oświadczam, że przeczytawszy artykuł „Kurj. Poznańskiego“ solidaryzować się z nim muszę. Że zaś „Weichsel Ztg.“ przekreśla fakta, to już jej pasja, robi to albo amyslnie, albo ma takich „dobrych“ informatorów, że pożał się Boże!

W sprawie kościelnej nie zajmuję żadnego stanowiska, bo co nas obchodzi klechdy gazety niekatolickiej. Może ona ma choćby na oku, aby w łonie kościoła katolickiego w Prusach Wschodnich jeszcze większą stworzyć przepaść. Iż Polacy w powiecie sztumskim przeczestnie są najgorliwszymi katolikami, to nam żaden innowierca nie wygada. Że jednak zaszły takie smutne sceny między nami a władzą biskupią, za to chyba nie na nas spada wina. Czyż bowiem ks. Biskup jest na to, aby tworzyć wśród wiernych kasty partyjne albo zatargi narodowe? Za to on sam przed Bogiem odpowiadać musi. Że jednak u nas są księża (ogólnikowo można to śmiało twierdzić), germanizatorami, to także pewnie nikt nie zaprzeczy. Bezwstydnym i haniebnym jest zarzut, że dzieci polskich rodziców, rzekomo dla nieopłacającego się zawodu, nie wychodzą za księży. Polacy albo są za ubodzy albo dzieci polskie wcale nie ukończą z powodu szykan niemieckich studyj gimnazjalnych. Żywym tego dowodem jest katolicka Warmja. Twierdzi się dalej w wspomnianym artykule, że myśl polska wchodzi jedynie z głów „einer hanvoll skrupelloser Schürer“. Weźmy np. powiat sztumski. Większą połowę jeśli nie po polsku czujących to po polsku myślących mieszkańców stosowaną Polacy. Te tysiące obywateli nie doznają żadnej innej opieki z polskiej strony, jeśli nie z polskiego biura. Jedno biuro na cały powiat. Jeden człowiek, który kieruje tą sprawą. Przypatrzmy się Niemcom. Mają przecież cały legion nauczycieli — nie mówię wcale o księżach — mają wszystkie urzędy, a jednak przy urządzeniu jakiej zabawy piszą „ein deutscher Abend“! To jeszcze nie dość. Kto u nas zajmuje się tą tysięczną młodzieżą polską? Nikt. A w Niemczech macie na to specjalne biura, sprowadzacie do tego celu kierowników z podwójnym dyplomasem. Wycieczki, które młodzież nasza pod waszą „opieką“ urzędu napewno otrzymują zniżkowe bilety. To wam jeszcze nie wystarcza, więc szczujecie na nas i szukacie nowych środków zabicia narodowości naszej.

Rodacy słuchajcie: Zagadnijcie Niemca w ojczystym waszym języku, w tym języku, którego nauczyliście się od matki i ojca i którego trzymacie się wiernie i teraz w tym państwie, które nam przyznało w art. 113 konstytucji swej swobodne używanie tego języka w mowie, w piśmie i w prywatnym życiu, zagadnijcie Niemca z pod znaku takiej „Weichsel-Ztg.“ w tym języku, to już to samo zagadnienie jest u niego prowokacją. A więc wystrzegajcie się waszej mowy ojczystej przed Niemcami (podług „mądrej“ recepty „Weichsel-Ztg.“); czytaliście zato ogłupiające lud błaty niemieckie, ich oszczerstwa i kłamstwa o Polsce i narodach niemieckich, czytaliście te ciągle skargi na ucisk Niemców w Polsce itd. Czytaliście te kalumnie ale nie zapomnijcie jechać do Polski i przekonać się na własne oczy jak ten „ucjsek“ wygląda. P. Sowa.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Przemysł i handel.

Berliński targ na bydło.

Berlin, 20. 8. Spędzono: 1961 sztuk bydła wtem 556 buhaj, 474 woiłów, 931 krów i jałówek, 1900 cieląt, 4323 owiec, 8802 świń, 8 kóz oraz 239 świń z zagranicy. Ceny w fenigach złot. za funt żywej wagi:

Woiły A 42 — 45, B 38 — 40, C 34 — 36, D 30 — 32, buhaje A 41 — 44, B 36 — 38, C 32 do 35, krowy i jałówki A 43 — 46, B 38 — 42, C 32 do 35, D 25 — 28, E 18 — 22, żarioki 30 — 35, cielęta A — — —, B 72 — 77, C 60 — 68, D 50 do 57, E 40 — 47, owce A 45 — 53, B 33 — 42, C 22 — 30, owce wypasione na pastwisku A 52 do 55, B 40 — 45, świnię A — — —, B 74 — 75, C 72 — 74, D 69 — 72, E 65 — 68, F 60 — 62, maciory 66 — 70, kozy 14 — 19.

Ceny ziemiopłodów.

(Królewiecka giełda płodów rolnych).

Królewiec, 21. sierpnia. Dowóz: 2 wag. owsa, 4 wag. jęczmienia, 2 wag. grochu, 2 wag. rze paku, 4 wag. in. prod.

Notowano (w markach rentowych za centnar): Żyto stare 7,40—7,60, nowe 8—8,20, pszenica stara 9—10, nowa 10—10,20, owies 8,30—8,60, jęczmień 9,50—10,20, rzepak prima jakość 15,75.

Uspობienie: spokojne.

(Berlińska giełda płodów rolnych).

Berlin, 20 sierpnia. Godzina 1-sza w południe Notowania słomy i siano. Ceny hurtowne za 50 klg. loco stacja markach złotych: słoma pszeniczna i żytnia prasowana i wiązana drutem 0,55—0,65, słoma owsiana i jęczmienna prasowana i wiązana drutem 0,50—0,65, słoma pszeniczna i żytnia prasowana i wiązana szpagatem 0,00—0,00, słoma żytnia długa, wiązana — — —, luźna i wiązana słoma pomietła — — —, siewczka 0,85—0,95, siano 1,4—1,6, siano dobre 1,9—2,1.

Urządowe notowania (za 100 klg. w mk. złotych): Pszenica 20,4—21,0 mk. zł., żyto 14,8—15,5, jęczmień jary 20,5—21,6, na paszę — — —, owies 16,1—17,0, kukurydza loco Hamburg — — — mk. Za 100 klg.: mąka pszen. 28,00—30,50, mąka żyt. 22,00—24,50 mk. złotych. Za 100 klg.: ospa pszenna 11—11,50, ospa żytnia — 11,20 mk., rzepak — — 31,0, siemię lniane 39—40, groch Wiktorja 25—30 mk., groch spoż. mały 18 — 20, groch pastewny 14 — 16,0, peluszką 13 — 15, bób polny 15 — 17, wyka 14,0 — 16,0, tubin niebieski 9,0—10,0—, tubin żółty 17,0 — 18,0 seradela 11,0—13, makuch rzepakowy 12,6 — mk., makuch lniany 22 — 21, wyłtoki suche 10,6—11,0, wyłtoki cukrowe 20,0—22, melasa torfowa 8,8—8,2, płatki ziemniaczane 24,5.

Mikołajki. Towarzystwa polsko-katolickie w Mikołajkach urządzają w niedzielę 24. bm. zabawę latową. Zwracamy uwagę na ogłoszenie.

Kwidzyn. Przyszła lekcja śpiewu kościelnego odbędzie się w piątek dnia 22-go bm. wieczorem o godzinie 8-mej na salce św. Michała. Po lekcji śpiewu miesięczne zebranie w zwykłym lokalu. Przybycie wszystkich członków a zwłaszcza całego zarządu jest konieczne. Zarząd.

Zeitungs-Bestellungs-Formular!

Ich bestelle hiermit für den Monat September 1924 die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein und zahle 1.60 Goldmark sowie 40 Pfg. Bestellgeld.

Imię i nazwisko:

(Vor- und Zuname)

Miejscowość:

(Wohnort)

Obige 2.00 Mark erhalten zu haben, bescheinigt

Postamt.

Redaktor: Seweryn Pieniężny w Olsztynie. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej w Olsztynie.

Ruch towarzystw.

Szafald. Zebranie Tow. Młodzieży na parafie szabrucką odbędzie się w niedzielę 24. 8. o godz. 4-tej po poł. w mieszkaniu p. Lendziana w Szabruku. Kompletne przybycie członków pożądane gdyż omawiane będą bardzo ważne sprawy. Goście mile widziani. Zarząd.

Mokiny. Zebranie tutejszego Towarzystwa Młodzieży odbędzie się w niedzielę 24. sierpnia po poł. o wpół do 4-tej w mieszkaniu gospodarza pana Zarazy w Skajbotach. Na porządku dziennym wykład gościa z Olsztyna i wesole deklamacje. Uprasza się członków ażeby bez wyjątku przybyli na to zebranie gdyż omawiać się będzie bardzo ważne sprawy. Zarząd.

Bacność Rodacy!

Jako optant

sprzedam gospodarstwo

moje, w powiecie sztumskim położone, obejmujące do 73,5 ha pszennej ziemi z dobrem zabudowaniem i inwentarzem. Zgłoszenia pod literami A. B. K. do eksped. Gazety.

Łóżka, stołki, stoły, urządzenia kuchenne (8 części), 2 wózki dla interesu, ubrania, bluzy, wojskowe spodnie, buty sprzedaje bardzo tanio

Skład starych rzeczy

Józef Weiss, ul. Jakoba 9.

2 maneże 8 i 10 centn.

Młóckarnia wałkowa 18 calowa

Młóckarnia cepowa z drzewa 14 cal.

5 młóckarni cepowych, żelazne 16, 18, 20 i 22 cali szerokie

Maszyna do cięcia trawy

5 siewczarni 8, 10, 12 calowe

Wóz roboczy 2 calowy

2 wagi decymalne

3 centryfugi

używane lecz dobrze wyperządzone sprzedają tanio

L. Kunath, Olsztyn.

Polska - katolickie Towarzystwa w Mikołajkach

urządzają w niedzielę 24 bm.

zabawę latową

z urozmaiconym programem. O godz. 3-ej wymarsz do lasku p. Klatty, o 7-mej powrót na salę p. Laskowskiego gdzie się odbędzie

taniec.

O liczny udział członków i gości upraszają Zarządy.

Ks. W. Barczewski.

Kiermasy na Warmji

Wydanie 4-te, znacznie rozszerzone.

Cena 1 mk.

Do nabycia w Księg. Gazety Olsztyńskiej.

Bacność podacy gospodarze!

Poszukuję pracy drenarskiej, melioracji łąk, kopania rowów, za i wywiezienia bagien. Mam długoletnie świadectwa. Roboty wykonuję po niskich cenach.

Lucjan Miotk, mistrz drenarski, Iggeln, p. Altmark, Kreis Stuhl.

Kamienica w Olsztynie.

z wielkim ogrodem owocowym i stajnią jest od razu na sprzedanie. Zgłoszenia pod lit. 1000 R. do eksped. Gazety.

Figury Świętych

polecamy po poniższych cenach dopóki zapas starczy.

Opakowanie, jak skrzynie itd. oblicza się osobno Wysyłka za poprzednim nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką. Na życzenie postaramy się o brakujące lub większe wielkości.

Wysokość figur: 30 40 50 60 70 80 cm.

Serce P. Marji	4.00	6.50	9.00	13.00	26.00	—	mk.
Serce P. Jezusa	4.00	6.50	9.00	13.00	26.00	—	"
Błogosławiące Dzieciątko	—	—	9.00	—	—	—	"
Królowa Niebieska	—	—	11.00	—	26.00	—	"
M. Boska Różańcowa	—	—	—	—	26.00	—	"
Niepokolana	4.00	6.50	—	—	—	—	"
M. Boska z Lurd	4.00	6.50	11.00	13.00	—	—	"
Św. Józef	5.00	8.00	—	—	—	—	"
Św. Antoni	5.00	8.00	11.00	15.00	—	45.00	"
Św. Franciszek	4.00	6.50	—	—	—	—	"

Aniołki, 27 cm. para 5 mk. Aniołki, 18 cm. para 3 mk.

Księgarnia J. Pieniężnej, Olsztyn

ul. Dolne Kościelne (Unterhirschenstrasse)

lub

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej“

Olsztyn, ul. Mińska (Mühlentor. 2).